



OGÓLNOPOLSKI SERWIS PRZECIWNIKÓW  
ZBYT BLISKIEJ LOKALIZACJI WIATRAKÓW OD DOMÓW

25 kwietnia 2016 r.

## Odpowiedź na komentarz eksperta Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, dr Geoffa Leventhalla

1. Na początku marca br. Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny (NIZP-PZH) wydał stanowisko w sprawie farm wiatrowych (<http://www.pzh.gov.pl/stanowisko-narodowego-instytutu-zdrowia-publicznego-panstwowego-zakladu-higieny-w-sprawie-farm-wiatrowych/>). Stanowisko PZH zawiera zalecenie minimalnej odległości turbin wiatrowych od zabudowań wynoszącej 2 kilometry. Taka odległość minimalna jest w przybliżeniu zgodna z zapisami proponowanej ustawy w sprawie farm wiatrowych, która jest obecnie rozpatrywana w Sejmie. Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej (PSEW) przedstawiło szereg opracowań, które kwestionują potrzebę ustalenia takich odległości minimalnych, a wśród nich Komentarz dr Geoffa Leventhalla do stanowiska PZH, datowany na 29 marca 2016 r. ([http://www.reo.pl/assets/dokumenty/wiadomosci/marzec2016/Critique\\_of\\_NIPH\\_NIH\\_PL.pdf](http://www.reo.pl/assets/dokumenty/wiadomosci/marzec2016/Critique_of_NIPH_NIH_PL.pdf)).

Przedstawiamy trzy niezależne, druzgocące opinie odnoszące się do Komentarza dr Leventhalla, dowodzące braku obiektywizmu a także lekceważenia wyników badań światowych oraz arogancji wobec osób pokrzywdzonych, a mianowicie:

- a. dr Christopher Hanning (Wielka Brytania), „Comments on: *Position Paper of the National Institute of Public Health, National Institute of Health, Poland* by Geoff Leventhall” Dated 29th March 2016”, z dnia 11 kwietnia 2016 r.;
- b. Sarah Laurie / Waubra Foundation (Australia), „Comments Re New Polish Government rules for siting wind turbines” z dnia 14 kwietnia 2016 r.;
- c. Sherri Lange / North American Platform Against Windpower, „In respect of Comments made by Dr. Geoff Leventhall to The National Institute of Public Health – National Institute of Hygiene (Wind Turbine Policy) Poland” z dnia 13 kwietnia 2016 r.

2. Tłumaczenie powyższych opinii na język polski jest w przygotowaniu. Komentarz dr Leventhalla zawiera również krytykę ustaleń badawczych wybitnego amerykańskiego uczonego, profesora A. Salta. Uwagi G. Leventhalla zostały dostarczone prof. A. Saltowi z prośbą o ustosunkowanie się do nich. W przygotowaniu jest też dłuższa analiza, która dokumentuje i rozwija tezy zawarte poniżej.
3. W sporze publicznym, którego dotyczą wszystkie te dokumenty i teksty, przejawia się ogromna dysproporcja między przeciwnikami obecnego projektu ustawy, którzy dysponują zasobami wielkich koncernów międzynarodowych i potężnych kręgów polskiego biznesu, a także korzystają z bezwarunkowego wsparcia tzw. sektora ekologicznego, którego finansowanie, pochodzące przede wszystkim ze środków publicznych, zakłada promowanie maksymalnej rozbudowy farm wiatrowych, a autentyczną stroną społeczną, czyli mieszkańcami wsi i osobami działającymi czysto społecznie. Państwo polskie jako takie stoi w tym sporze faktycznie po stronie *status quo*, promującego budowę turbin wiatrowych w najbliższej możliwej odległości od domów ludzi. Ilustracją tego jest fakt, że nie zadbano nawet o policzenie turbin wiatrowych zainstalowanych do tej pory w naszym kraju. W obiegu publicznym funkcjonują jedynie różne dane podawane przez branżę wiatrakową, w których występują różnice blisko dziesięciu procent. Dzieje się tak pomimo faktu, że żadna z tych instalacji nie powstałaby bez potężnych subsydiów państwowych, które do tej pory należały do najwyższych w Europie (według byłego ministra finansów Jacka Rostowskiego).
4. Obecna debata wokół projektu ustawy regulującej farmy wiatrowe stanowi kontynuację konfliktu, który toczy się w Polsce już od szeregu lat. Istota sporu dotyczy konfliktu przestrzennego między inwestorami/deweloperami a mieszkańcami wsi, którzy mają się stać sąsiadami EW. Chodzi o to, jak blisko domostw ludzi można będzie stawiać potężne urządzenia energetyczne, których wysokość odpowiada najwyższym budynkom w największych polskich miastach.

Właściwe rozstrzygnięcie tej sprawy jest bezwzględny obowiązką polskiego Państwa. W styczniu 2014 r. przyznał to ówczesny premier D. Tusk, który wskazał w Sejmie, że polski rząd uznaje fundamentalne znaczenie zapewnienia *oczywistej ochrony ludzi, ich*

*zdrowia, krajobrazu, np. walorów turystycznych, przed przesadną inwazją rozmaitych instalacji, w tym wielkich wiatraków czy farm wiatrowych.*

5. Wejście pod obrady Sejmu obecnie proponowanej ustawy odległościowej z zapisem odległości minimalnej 10 razy wysokość EW, a także równoległe ogłoszenie przez PZH rekomendacji odległości 2 kilometrów, skłoniło Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej (dalej: PSEW) do zebrania materiałów mających dowodzić braku uzasadnienia dla wprowadzenia takich regulacji. W porównaniu do wcześniejszego stanowiska PSEW, a zwłaszcza współpracujących z tą organizacją lobbystyczną polskich ekspertów, trzeba wskazać że nowe materiały zaprezentowane przez PSEW nie zawierają już tez, że turbiny wiatrowe nie mają żadnego negatywnego oddziaływania lub mają wręcz pozytywne oddziaływanie na ludzi mieszkających w ich pobliżu. Takie opinie były wyrażane m.in. przez prelegentów rozmaitych konferencji i programów edukacyjnych, także współfinansowanych przez polskie władze i/lub identyfikowanych z najwyższymi instytucjami naszego państwa (jak konferencja PSEW w Senacie kilka lat temu).
6. Niemniej jednak nowe dokumenty przedstawione przez PSEW nie sposób uznać za reprezentujące obiektywny, naukowy punkt widzenia. Dotyczy to zwłaszcza kluczowego komentarza dr Geoffa Leventhalla, który stara się podważyć stanowisko polskiego Państwowego Zakładu Higieny jako niezgodnego ze stanem wiedzy naukowej.

Stanowisko PZH zawiera następujące tezy:

- przegląd naukowej literatury recenzowanej uzasadnia tezę, że EW stanowią zagrożenie dla zdrowia publicznego w odległościach do 2 km;
- podanie generalnego, ujednoczonego zalecenia odległości minimalnej jest konieczne ze względu na istniejące obecnie zagrożenie dla zdrowia i dobrostanu sąsiadów EW;
- powyższa potrzeba wynika bowiem z faktu, że wypracowanie szczegółowych rozwiązań, tj. metodologii pozwalających oceniać efekty konkretnych lokalizacji różnych modeli EW, zabierze jeszcze całe lata.

Stanowisko PZH stanowi zwięzłe streszczenie analiz dokonywanych w tym Instytucie.

Wydaje się oczywiste, że PZH przedstawi wkrótce wykaz publikacji naukowych, na których oparł swoje wnioski.

7. Generalnie przyjmuje się, że postęp w nauce polega na (a) formułowaniu teorii objaśniających rzeczywistość empiryczną, a następnie (b) rewidowaniu ich i zastępowaniu nowymi teoriami, kiedy lepiej pasują do faktów empirycznych.

W przypadku wiedzy naukowej dotyczącej oddziaływania EW na ludzi i zwierzęta zaznacza się jednak wyraźny wpływ interesów pozanaukowych. Mówiąc w skrócie, naukowa ocena oddziaływania EW na ludzi i zwierzęta POWINNA determinować ilość przestrzeni dostępnej pod inwestycje wiatrakowe.

Rozwój przemysłowej energetyki wiatrowej (farmy wiatrowe) polega obecnie na budowie jak największej ilości rozproszonych jednostek generujących energię. Tzw. „potencjał energetyki wiatrowej” w danym kraju analizowany był od początków istnienia branży wiatrakowej przy założeniu, że lokalizacja farm wiatrowych NIE będzie uwzględniać, między innymi, specyficznych cech osadnictwa wiejskiego na danym obszarze, to znaczy dostępnych faktycznie odległości od zabudowań mieszkalnych w stopniu większym niż absolutne minimum.

8. Jakkolwiek może to stanowić zaskoczenie dla polskiej opinii publicznej, historia badań nad emisjami dźwiękowymi nowoczesnych turbin wiatrowych i ich oddziaływaniem na ludzi i zwierzęta sięga lat 80-tych XX wieku. Przy pierwszych próbach instalowania nowoczesnych turbin wiatrowych (2 MW) w środowisku wiejskim w latach 80-tych. w USA zaobserwowano wysoce niepokojące zjawiska akustyczne i odnotowano uciążliwości występujące u lokalnych mieszkańców (do 3 km), które skłoniły rząd amerykański i NASA do sfinansowania wieloletnich badań, zarówno o charakterze terenowym, jak i laboratoryjnym.

Z naukowego punktu widzenia, najważniejszym efektem tego programu badawczego było stwierdzenie związku przyczynowego między objawami fizycznymi doświadczanymi przez ludzi a emisjami akustycznymi, w szczególności infradźwiękami i hałasem niskiej częstotliwości (ILFN), pochodzącymi z turbin wiatrowych. Ustalono też właściwą metodykę pomiaru hałasu, która umożliwiłaby zarejestrowanie zaobserwowanych zjawisk akustycznych, w tym odejście od skali (korekcji) A, jako najmniej właściwej do oceny hałasu pochodzącego od turbin wiatrowych, całkowicie „wycinającej” niskie częstotliwości oraz konieczności prowadzenia pomiarów poziomu hałasu wewnątrz budynków z uwagi na jego wzmocnienie poprzez strukturę obiektu.

Z perspektywy rodzącej się branży wiatrakowej oznaczało to jednak konieczność znaczącego oddalenia turbin od domów, a w konsekwencji radykalnie ograniczało „potencjał energetyki wiatrowej”, określony z założeniem, że turbiny wiatrowe będą instalowane tuż obok istniejącej zabudowy wiejskiej.

Natomiast z punktu widzenia społeczności wiejskich, które od tego czasu „goszczą” coraz większą liczbę turbin wiatrowych (na chwilę obecną na świecie zainstalowano ich ok. 250 tysięcy), te same zjawiska i uciążliwości, co sąsiedzi pilotażowej instalacji w latach 80-tych. zeszłego wieku, zgłaszają obecnie dziesiątki tysięcy ludzi na całym świecie.

9. Dalszy krok w historii pomiaru i oceny oddziaływania hałasu turbin wiatrowych nie należał już jednak do naukowców, podchodzących do tego problemu w obiektywny sposób. W 1997 r. w Wielkiej Brytanii ogłoszono tzw. wytyczne ETSU-R-97 w sprawie pomiaru i oceny emisji dźwiękowych wytwarzanych przez turbiny wiatrowe. Wytyczne były efektem prac tzw. Noise Working Group, złożonej głównie z deweloperów farm wiatrowych, przedstawicieli producentów turbin wiatrowych i współpracujących z nimi akustyków, która powstała dzięki politycznemu poparciu brytyjskiego ministerstwa handlu i przemysłu.

Wytyczne ETSU-R-97 wskazują wyraźnie, że ich autorom przyświecał cel promowania rozwoju energetyki wiatrowej poprzez uniknięcie nakładania „nieuzasadnionych ograniczeń na budowę farm wiatrowych lub nadmierne zwiększanie kosztów i obciążeń administracyjnych dla deweloperów farm wiatrowych lub władz lokalnych”.

Wytyczne ETSU-R-97 stały się, bezpośrednio lub pośrednio, wzorcem dla analogicznych regulacji w innych krajach, w tym w Niemczech i w Polsce. Przyjmując je władze krajowe nie podejmowały żadnych własnych badań terenowych.

Wytyczne ETSU-R-97 zawierają szereg rozwiązań praktycznych (technika dokonywania pomiarów), które nie tylko zaniżają faktyczny hałas generowany przez farmy wiatrowe, ale w ogóle uniemożliwiają stwierdzenie występowania emisji akustycznych, które są przyczyną, według badań NASA z lat 80, potwierdzonych ostatnio badaniami S. Cooper'a, zjawisk i poważnych uciążliwości występujących u sąsiadów turbin wiatrowych. Do podstawowych „grzechów” ETSU-R-97 należy: manipulowanie pomiarem tła akustycznego w celu ukrycia hałasu wytwarzanego przez turbiny wiatrowe, wyłączenie z procedur pomiarów wewnątrz budynków, usunięcie z protokołu pomiarowego

składowych niskoczęstotliwościowych oraz wszelkich informacji dotyczących zjawiska modulacji amplitudy. Manipulacje te, prezentowane w wytycznych ETSU-R-97, zostały opisane i skrytykowane w niezależnych ekspertyzach (n.p. *ETSU-R-97 Why it is Wrong*, Dick Bowdler, July 2005 czy *Where ETSU is Silent* - 10 July 2012, Richard Cox, David Unwin and Trevor Sherman).

10. Należy zwrócić uwagę, że autor komentarza do stanowiska PZH w sprawie turbin wiatrowych, Dr Geoff Leventhall, jest długoletnim sojusznikiem branży wiatrowej. Brał udział w sformułowaniu metodologii badania emisji akustycznych EW i oceny ich skutków w połowie lat 90. ubiegłego wieku. Jest też współautorem finansowanego przez amerykańskie i kanadyjskie stowarzyszenia energetyki wiatrowej (American Wind Energy Association oraz Canadian Wind Energy Association) studium „*Wind Turbine Sound and Health Effects-An Expert Panel Review*” z 2009r, które jest sztandarowym „opracowaniem paranaukowym” cytowanym przy każdej okazji przez lobby wiatrakowe. Raport ten został niezwykle ostro skrytykowany przez międzynarodowe środowisko naukowe, jako typowy lobbystyczny dokument, negujący nawet badania i zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Ze względu na brak obiektywizmu nie może zatem być on brany pod uwagę w rozważaniach nad oddziaływaniem elektrowni wiatrowych na zdrowie osób zamieszkujących w ich pobliżu. Po przejściu na emeryturę dr Leventhall reprezentuje stronę branży wiatrakowej w licznych postępowaniach administracyjnych i sądowych oraz wysłuchaniach publicznych na całym świecie.
11. Komentarz dr Leventhalla do stanowiska PZH w sprawie turbin wiatrowych sprowadza się do obrony generalnego podejścia wypracowanego po raz pierwszy w brytyjskich wytycznych ETSU-R-97. Szczegółowo dowodzą tego załączone opinie dr Chrisa Hanninga i Sarah Laurie. Z kolei oświadczenie kanadyjskiej działaczki społecznej Sherri Lange odnosi się do sytuacji w kanadyjskiej prowincji Ontario, którą dr Leventhall podnosi jako modelową. „Bezpieczne odległości” wskazywane przez dr Leventhalla wiążą się bowiem ze zjawiskiem „uchodźców wiatrakowych”, czyli rodzin wiejskich porzucających swój dobytek, żeby uciec spod turbin wiatrowych. Prowincja Ontario jest też miejscem potężnego konfliktu społecznego. W Ontario dziesiątki gmin, pozbawionych wpływu na lokalizację farm wiatrowych na mocy ustawy o OZE, na różne sposoby starają się bronić

przed branżą wiatrakową. Powołując się akurat na przykład prowincji Ontario, dr Leventhall wyrządził poważną szkodę sprawie polskiego lobby wiatrakowego.

Metoda dr Leventhalla polega na ignorowaniu oraz deprecjonowaniu badań i literatury naukowej, które rozbijają schemat korzystny dla interesów lobby wiatrakowego. Pomija badania wskazujące na wzrost emisji ILFN w miarę wprowadzania coraz to potężniejszych turbin wiatrowych. Dr Leventhall powołuje się przy tym na stanowiska instytucji (Health Canada, Environmental Review Tribunal prowincji Ontario), które wprost deklarują poparcie dla rozbudowy energetyki wiatrowej. Dr Leventhall zdaje się też stawiać tezę, że władze państwowe powinny ignorować cierpienia i uciążliwości dużych grup społecznych. Jednocześnie sam dr Leventhall, odnosząc się do znanych badań dr N. Pierpont („Syndrom turbiny wiatrowej”) przyznał w przeszłości, że objawy określone przez dr N. Pierpont, są znane mu od lat.

12. Dostępne dokumenty publiczne, w tym oświadczenia złożone wobec komisji parlamentarnych, jak i doniesienia mediów o niepodważalnej renomie wskazują na liczne przypadki drastycznych konfliktów interesów, korupcji politycznej, blokowania niezależnych badań naukowych, dokonywania wybiórczych przeglądów literatury naukowej, ukrywania opinii naukowych i eksperckich, usuwania urzędników, a nawet konfiskaty wyników prowadzonych badań, związanych z obroną metodyki pomiaru i oceny oddziaływania turbin wiatrowych na ludzi i zwierzęta, która uzasadnia prawidłowość lokalizowania turbin wiatrowych w najbliższej odległości od domów ludzi. Dotyczy to takich krajów, jak Dania, Niemcy, Australia, Kanada, czy USA.
13. Pomimo tych wysiłków, rzeczywistość społeczna przebija się stopniowo do świadomości decydentów i opinii publicznej.

W Polsce osoby poszkodowane z powodu zbyt bliskiej lokalizacji turbin wiatrowych były pozostawione do tej pory same sobie. Tak należy odbierać fakt, że w ich obronie zmuszeni zostali stanąć już trzykrotnie polscy Rzecznicy Praw Obywatelskich.

„Uciążliwości”, które dr Leventhall uznaje za niepoważne lub niegodne uwagi władz powołanych do ochrony zdrowia publicznego, są jednak tak powszechne, że wreszcie, po latach blokady, odpowiednie władze Danii, Francji, Niemiec i Australii zdecydowały się podjąć szeroko zakrojone rzeczywiste, terenowe badania nad oddziaływaniem infradźwięków i hałasu niskiej częstotliwości na ludzi, a Niemiecki Instytut Standaryzacji

(DIN) prowadzi prace nad uaktualnieniem norm przyjętych u początków rozkwitu energetyki wiatrowej.

Redakcja portalu „stopwiatrakom.eu”

*Wydawca strony wyraża zgodę na dalsze publikowanie całości tekstu oraz załączników za podaniem źródła.*